DODATEK DO Nº 10.

Dnia 10 kwietnia 1838.

Wyjątek z Listu z Warszawy.

« Niedawnemi czasy sąd najwyższy Królestwa Polskiego, rozstrzygnął wielką i nader ważną sprawę, o restytucję ordynacij Pińczowskiéj. Nie wejdę bynajmniéj w wywód prawny lub rozbiór téj sprawy, coby mnie zbyt daleko zawiodło, i przestanę tylko na opowiedzeniu osobistych stosunków osób w téj sprawie interessowanych, tudzież wydarzeń dowodzących ile dzisiaj w Królestwie Polskiém intryga jest zdolną trząść szalami sprawiedliwości w tym nieszczęsnym kraju.

Xawery Kossecki były jenerał, jest teraz Ministrem Sprawiedliwości, wydał on córkę swoją Cecylią, za Józefa Lubowidzkiego prezesa banku polskiego, nader mocno osobiście interessowanego przeciw restytucij majoratu ordynacij pińczowskiéj, bo kupił część znaczną tejże, którąby marnie stracił skoroby sąd najwyższy restytucję zawyrokował. Trzeba wiedzieć że ten prezes banku Lubowidzki którego nie dawno widzieliśmy przed około piętnastolaty, jako prokuratora sądowego, w którym czasie żadnego majątku na świecie nie posiadając, odznaczał się jedynie, gorliwością swoją w massonerij i mowami liberalności pełnemi, któremi tak wszystkie loże jak i sessje wielkiego wschodu polskiego zabawiał, gdyż wtedy tą drogą sobie głownie wywyższenia szukał, nim póżniéj odmienił systemat i mowę, za kierunkiem wiatru, dziś swój majątek na miliony liczy, nabyty drogą intrygi i podstępów, dawniéj prawnych a dziś bankowych.

Wice prezes banku Henryk Łubieński tak sławny z głowy przewrotnéj i intryganckiéj, jest sciśle połączony z swoim prezesem Lubowidzkim, naprzód prawami familijnéj wdzięczności, za tak zwane uratowanie jego brata Mateusza Lubowidzkiego rannego w Belwederze podczas rewolucij, którego wtedy z lazaretu Ujazdowskiego Łubieńscy wykradli i do Rossij wywiezli, którą ścisłość osobistą wzmogły później rozmaite pieniężne i majątkowe spekulacje na ich wspólny zysk, bankowymi kapitałami przedsiewzięte najczęściéj pod nazwiskiem na pozór rozmaitych żydów, a szczególniéj pewnego warszawskiego brodacza zwanego Kohn: wiadomo obok tego, ile Henryk Łubieński prowadzi samo-

wolnie nie tylko bank, ale i całe ministerjum skarbu, gdyż każdy wié w Warszawie, że on zawojował kompletnie i za nos wodzi ograniczonego ministra finansów Furmana.

Familja Wielopolskich, znalazła się więc miéć przeciw sobie i przeciw restytucij ordynacij pińczowskiéj scisłą koalicję, pełną zawziętości, złożoną z ministra sprawiedliwości Kosseckiego — prezesa banku Lubowidzkiego — brata jego Mateusza — Wice prezesa Henryka Łubieńskiego — prócz równie czynnych i zawziętych wszystkich członków tak licznéj rodziny Łubieńskich, między którymi dość wspomnieć jenerała Tomasza Łubieńskiego, tego równie biegłego jak przewrotnego człowieka, który zawsze i wszędzie zdradzał tych wszystkich którzy mu się w czém bądź powierzyli.

Po wypisaniu członków téj koalicij polityczno-wexlarskiéj, nie będzie dziwnem nikomu że familja Wielopolskich sprawę swoję na głowę przegrała, i mimo wszelkie jéj usilności nie prawne zniesienie, przez ministra Łubieńskiego ordynacji pinczowskiéj już dotąd dwoma wyrokami sądu najwyższego zatwierdzone zostało- — W toku téj znamienitéj sprawy wydarzyły się dwa szczególne wypadki warte doniesienia.

1° Gdy familja Zamojskich na zapotrzebowanie rządu, miasto obronne Zamość oderwała od ordynacij Zamojskiéj, i drogą zamiany zbyła rządowi, reskrypt w téj mierze cesarza Aleksandra uznawał tę ordynację za exystującą, i bynajmniéj nie zmienioną przez zaprowadzenie Kodexu Napoleona. Ważnem było familij Wielopolskich dokument ten autentycznie złożyć do sprawy dla zastosowania go jako prejudykat do ordynacij pinczowskiéj. — Udają się do namiestnika królestwa Paszkiewicza, błagając o rozkaz przesłania sądowi urzędową kommunikacją ten reskrypt; Paszkiewicz chciałby w powszechności, aby sprawiedliwość bieg swój nieskazitelny miała między partykularnymi, gdy ani rząd ani rossjanin interessowanym w téj sprawie nie jest — Przychyla się więc on do proźby Wielopolskich, rozkaz wydaje, wypełnienie jego poszczególne poleca radcy stanu Tymowskiemu sekretarzowi generalnemu, ale koalicja Kosseckich, Lubowidzkich, Łubieńskich, nie spi, pilnuje się, i otrzymuje od Tymowskiego, że zamiast prostego listu w którym by wyraził : że z rozkazu namiestnika na prośbę Wielopolskich komunikuje sądowi najwyższemu taki reskrypt cesarski, dodaje on w nim to, z własnego natchnienia, że ten reskrypt nie może, i nie powinien bydź jednak stosowany do ordynacij pinczowskiéj, która już zostawszy raz zniesioną, nie jest wcale w położeniu ordynacij Zamojskiéj zawsze nie naruszenie utrzymywanéj — Skutkiem czego, czynność ta cała zamiast przynieść Wielopolskim któ-

rzy się o nią postarali, jaką bądź pomoc w ich sprawie, zaszkodziła im wiele; co okazuje najlepiéj moc wpływu fakcij Lubowidzkich i Łubieńskich przez Kosseckiego wspartych, kiedy zdołali w tém na swoję korzyść użyć władzy namiestniczéj w brew woli, a nawet i wiedzy samego namiestnika Paszkiewicza.

2° Podczas toku téj sprawy na stole sądowym obie strony interesowane rozmaitemi pośrednictwami przenikały osobiste zdania i wota wszystkich siedmiu sędziów komplet składających, co oczywiście okazywało do ostatniego dnia że familja Wielopolskich wygra, i restytucją otrzyma, ale tylko większością jednego głosu, to jest : przewagą czterech wotów przeciw trzem; trzeba więc było Lubowidzkiemu koniecznie pozyskać na swoję stronę jakim bądź sposobem jeden z tych czterech wotów. W téj konieczności, teść jego, minister Kossecki udaje się rankiem osobiście do jednego członka kompletu, sędziego najwyższego D... i po długich perswazjach na konkluzję powiada mu — « Jeżeli waćpan wotować będziesz za ordynacją familij Wielopolskich i za restytucją, daję słowo honoru że miejsce utracisz, a wiesz sam ile jest teraz łatwo mnie, wyrobić dla niego dymissję, albo nawet destytucję. » Poczciwy lecz słaby Drzewiecki będący bojaźliwego charakteru (bo wiedzieli do kogo się udawali) zląkł się téj pogróżki, i powiedział późniéj swym krewnym i zaufanym przyjaciołom z rozrzewnieniem « gdybym wotował za mem zdaniem i sumieniem, z głodu by marły pewnie potém liczne moje drobne dziatki, pierwszemi są moje obowiązki względem tych niewinnych istot. » — Poszedł na sessję i wotował na niéj jak Kossecki chciał i rozkazał : ta jedyna kreska czwarta była całą przewagą zawyrokowania téj ważnéj sprawy jaką przeciw familij Wielopolskich i restytucij, otrzymała intryga Lubowidzkich z Łubieńskiemi, w skutek czego ta banda łotrów rozebrała między siebie kilka milionów fortuny z ordynacij pinczowskiéj których część tylko już jest na imie Lubowidzkiego otwarcie nabytą, a reszta zostaje jeszcze ukrytą pod płaszczykiem cudzych imion rozmaitych lichwiarzy, jak to zazwyczaj familja Łubieńskich czynić zwykła. »

Wiadomości Rozmaite.

— *Kraków.* Towarzystwo nauk z Jagiellońskim uniwersytetem złączone, obchodząc uroczystą swego założenia rocznicę, odprawiło na d. 19 lutego r. b. publiczne posiedzenie, które P. Antoni Małakiewicz, rektor uniwersytetu i prezes towarzy-

stwa stosowną zagaiwszy odezwą, skreślił obraz całorocznych towarzystwa czynności. Zaś P. Felix Słotwiński o. p. d. i professor zamykając posiedzenie odczytał rozprawę o cywilnéj zewnętrznéj jurisdykcii. (Gaz. Kra.)

— *Wilno.* W dwudziestym tomiku *Wizerunków i roztrząsań naukowych* (1837) czytamy, że zwierzchność gub. wileńskiéj oceniając talenta, ducha przedsiębierczego i niezmordowaną usilość w zawodzie scenicznym P. *Szmidtkoffa*, dyrektora goszczącéj w Wilnie opery niemieckiéj, poruczyła mu teraz dyrekcyą teatru polskiego. «Teatr ten (donoszą) ożywiony wpływem swojego nowego przewodnika, znacznie już wydobył się z dawnego zamętu, a codziennie pocieszając i szykowniejszą przybiera postawę. Wybór sztuk trafniéj przemawia do smaku publiczności; artyści lepiéj umieją i stosowniéj oddają swoje role, muzyka stała się sforniejszą; dekoracjom nic prawie zarzucić nie można: sam nawet teatr znacznie opatrzony, stał się bezpieczniéjszym, czystszym i zawsze dostateczniéj oświeconym.»

— Karol Lipiński przyjął miejsce nadwornego kapelmistrza u Imci Króla Saskiego w Dreznie, z roczną pensją 1500 tal. sas. i na przyszłą jesień wraz z rodziną swoją opuści Lwów.

— Na dochód Kassy komisyi fund. Emigr. pols., przedaje się w księgarni polskiéj broszura świeżo wyszła z druku: *Les derniers intrigues de la Russie en Valachie et en Moldavie* in 8° fr. 1, 25 c. dla emigr. 60 c. z przesłaniem 75.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, RUE JACOB, 30.